

# USA wycofają się z Syrii? Kurdowie zaniepokojeni

5 kwietnia 2018

Prezydent Rosji Władimir Putin oznajmił, że ugrupowanie terrorystyczne Państwo Islamskie (ISIL) zostało pokonane na terytorium Syrii. Takie oświadczenie przywódca państwa złożył podczas Moskiewskiej Konferencji Bezpieczeństwa Międzynarodowego. Putin podkreślił, że w 2018 roku dzięki pokonaniu ISIL w centrum uwagi światowych przywódców znalazły się perspektywy rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie. „Bez względu na porażkę wojskową to ugrupowanie terrorystyczne zachowuje znaczny destrukcyjny potencjał, zdolność do szybkiej zmiany taktyki i przeprowadzenia ataków w różnych państwach i regionach świata. Duże zagrożenie stanowią także inne struktury ekstremistyczne” – czytamy w oświadczeniu Putina. Poza tym Putin wezwał do „wspólnego zastanowienia się” nad nowymi formami wielostronnego współdziałania w walce z terroryzmem.[SN]

Ministerstwo Obrony Syrii apeluje do ONZ, by położyło kres agresji ze strony sił zewnętrznych. Damaszek uznaje obecność jakichkolwiek zagranicznych sił na terytorium Syryjskiej Republiki Arabskiej bez zezwolenia syryjskich władz za agresję i okupację – oświadczył wiceszef Ministerstwa Obrony Syrii Mahmoud Shawa. „Apelujemy do RB ONZ o wzięcie na siebie odpowiedzialności za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, czym położony zostanie kres zbrodniom amerykańskiego sojuszu i tureckiej agresji skierowanych przeciwko syryjskim cywilom i mających za zadanie zniszczenie infrastruktury, a także agresji ze strony Izraela. Nasuwa się pytanie – jak pokój może zapanować i umocnić się w naszym regionie, jeśli nie dać odporu takim agresywnym działaniom ze strony Izraela i jego sojusznika – USA? Potwierdzamy, że obecność jakichkolwiek zagranicznych sił na terytorium Syrii bez zezwolenia syryjskiego rządu rozpatrujemy w kategorii

agresji i okupacji” – oświadczył Shawa na moskiewskiej konferencji poświęconej bezpieczeństwu.[SN]

USA i amerykańska koalicja prowadzą walkę z Państwem Islamskim w Syrii i Iraku, przy czym ich operacja w Syrii nie uzyskała mandatu syryjskich władz. Według nieoficjalnych danych w Syrii może się znajdować do dwóch tysięcy amerykańskich żołnierzy.[SN]

Stany Zjednoczone utworzyły nową bazę wojskową na północy Syrii, w prowincji Aleppo – podaje Al-Masdar News. Baza zlokalizowana jest w rejonie Manbidżu kontrolowanego przez „Demokratyczne Siły Syrii” wspierane przez USA. Do miasta przybyło już około dwustu amerykańskich żołnierzy, a także sprzęt pancerny i budowniczy. Według informacji mediów Amerykanie planują założyć w sumie dwie bazy w okolicach Manbidżu. Taka decyzja miała zostać podjęta po tym, jak władze Turcji poinformowały o planach przeprowadzenia w rejonie operacji przeciwko Kurdom. Przedwczoraj powstańcy występujący przeciwko obecności kontyngentu USA w Syrii przeprowadzili co najmniej trzy ataki na amerykańskich wojskowych.[SN]

Tego samego dnia prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump powtórzył przyjęte z niedowierzaniem słowa o „bardzo szybkim” wycofaniu żołnierzy amerykańskich z Syrii, wypowiedziane tydzień temu w Ohio. „Chcę sprowadzić nasze oddziały do domu. Chcę zacząć odbudowę naszego narodu” – powiedział Trump na konferencji prasowej w Białym Domu. Chodzi o dwa tysiące amerykańskich żołnierzy przebywających na wschodzie i północy Syrii. „Już czas. Odnieśliśmy sukces w walce z Państwem Islamskim. Militarnie wygramy z każdym. Ale bywa, że czas wracać do domu. Myślmy o tym bardzo poważnie.” – mówił Trump. Zapowiedział ostateczną decyzję „w najbliższej przyszłości”, po zakończeniu konsultacji z regionalnymi sojusznikami. Według niego „Arabia Saudyjska jest bardzo zainteresowana”.[S]

Jego zamiary spotykają się z pewnym oporem ze strony wojskowych. Generał Joseph Vettel, który odpowiada za oddziały

amerykańskie na Bliskim Wschodzie, jest wyraźnie przeciw: „Najcięższe dopiero przed nami. Trzeba ustabilizować region, skonsolidować zwycięstwo, nasza misja nie jest jeszcze zakończona” – mówił Vettel.[S]

Deklaracje Trumpa kontrastują z napięciem wokół Manbidżu, mieście na północy Syrii, ok. 100 km na wschód od kurdyjskiego Afrinu, zdobytego w marcu przez armię turecką. W Manbidżu i regionie, który ma być następnym celem ofensywy tureckiej, oprócz oddziałów kurdyjskich przebywa ok. 350 żołnierzy NATO. To w większości Amerykanie z dodatkiem kilkudziesięciu Francuzów i Brytyjczyków. W ub. tygodniu zginęli tam Amerykanin i Brytyjczyk, prawdopodobnie na skutek wybuchu bomby. „Terroryzm jest tu ciągle obecny” – ostrzegł Abdel Karim Omar, przedstawiciel służby zagranicznej Rożawy, autonomii kurdyjskiej na północy Syrii, która chciałaby traktować żołnierzy NATO jako ochronę przed Turcją. Według niego, „mówienie o wycofaniu amerykańskim jest przedwczesne”, gdyż ISIL może ciągle atakować.[S]

W lutym poprzedni szef amerykańskiej dyplomacji Rex Tillerson, umówił się z rządem tureckim, że tureckie wojsko zastąpi Kurdów jako sojuszników amerykańskich w regionie Manbidżu.[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], JSz [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [SN], [Strajk.eu](#) [S]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net